Wychodzi dwa razy na tydzień.

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 KWIETNIA. № 29 ROK 1849.

O ZŁOCIE W KALIFORNJI.

(Dokończenie).

Dla powzięcia dokładniejszych wiadomości o teraźniejszym stanie Kalifornji, przytoczymy kilka interesujących wyjątków z najświeższych zagranicznych dzienników.

„Kalifornia, mówi jeden z nich, ma przywiléj zajmowania ciągle uwagi publicznéj. Od ostatniego odbicia pocztowego okrętu *Europa* z New-Yorku, nie otrzymaliśmy żadnych ważniejszych wiadomości z nowego Eldorado. Okręty bowiem mogą przybijać do jego portów, ale z nich wydobyć się już nie zdołają, opuszczone przez osadę, a często nawet przez samych kapitanów. Nowe dokumenta i listy, które dziś ogłaszają amerykańskie gazety, zasługują na największe upowszechnienie.“

„Ostatnie wiadomości z Kalifornji, piszą z Mazatlan w Mexyku, są zawsze pomyślne dla okolic złota. Ustały jednak na chwilę roboty w kopalniach, ponieważ cały kraj okryty jest na jednę stopę śniegiem. Wielu z szukających złota pobudowało sobie drewniane baraki na miejscu. Obfitość bogactw przechodzi wszystko, co dotąd ogłoszono; teraz wynaleziono znowu złoto o 100 mil na południe od miejsca pierwszego odkrycia. Wielu ludzi od dawniejszego czasu zajętych zbieraniem złota, opuściło już lub chcą opuścić ten kraj złota; idzie tylko o środki przewozu. Niecierpliwi udają się do Niższéj Kalifornji, zkąd dostają się do Monterey. Tak tu, jak w San-Blas, poszukiwanie artykułów żywności i przedmiotów pierwszych potrzeb dla Kalifornji, podniosło ceny wszystkiego w zastraszający dla nas sposób“.

„Prawo jest tu tylko próżném słowem, donoszą z Monterey. Kraj jest bez administracji, bez żadnego rodzaju rządu. Pułk ochotników przybyły z New-Yorku, rozbiegł się do okolic złota; dowódzca zresztą oficerów nie miał nic lepszego do uczynienia, jak udać się za niemi. Cały sztab główny składa się dziś z jednego oficera, a całe wojsko z piętnastu ludzi, chorych, rannych, kulawych, którzy zbiedz nie byli w stanie. Trudno sobie wystawić gorączkę złota i rewolucję, jaką zdziałała pomiędzy nami. Odkryto znowu o sześćdziesiąt mil ztąd nowe obszary złota. W kopalniach sprzedają uncję (2 łuty) złota po 6 do 8 dolarów; tu (w Monterey) zapłacić trzeba za nią po 10 lub 11 dol., a w Stanach Zjednoczonych po 18 dol. uncję. Sądzisz bez wątpienia, że wszystko coś słyszał o obfitości złota jest przesadzoném; tymczasem mogę zaręczyć, że nie wszystko jeszcze powiedziano. Waham się opowiedzieć co następuje, bo się zdawać będzie trudném do uwierzenia, jednakże jest to rzetelną prawdą. Przyjaciel konsula francuzkiego, który właśnie doniósł o tém swemu rządowi, uzbierał w przeciągu czterech dni przeszło czterdzieści funtów złota. Kawałki ważące 1 do 2 fun. złota nie są rzadkie, a w San-Francisco znajduje się kawał, ważący blizko 25 funtów.“

„Niepodobna sobie wystawić teraźniejszego stanu rzeczy w tym kraju, pisze jeden oficer marynarki amerykańskiéj z okrętu linjowego Ohio, z Monterey. Pewien, który właśnie powrócił z kopalni złota, opowiadał mi, że opuszczając tamte miejsca, sprzedał lichą kołdrę za 280 dolarów złotem, i kapelusz, który chciał porzucić jako niezdatny do użycia, za 64 dolary. Za funt mąki płacą już tam po 4 dol. a za funt cukru 2 dolary.“

„Złotodajna ziemia rozciąga się na przestrzeni 400 mil długości, a 100 mil szerokości; utrzymują jednak, że złoto znajduje się jeszcze i poza temi granicami, ale daléj jeszcze nie szukano. Znane mi towarzystwo, które przepędziło w kopalniach cztery miesiące, uzbierało tyle złota, że po podziale przypadło każdemu członkowi po 1500 dolarów na miesiąc. Lekarze bez szukania złota szybko się tu zbogacają. W kopalniach nie pomaca ci żaden pulsu, za mniéj, jak za dwa łuty złota. Są między niemi tacy, którzy mają dziennego dochodu przeszło 100 dolarów, bo na nieszczęście liczba chorych jest zawsze znaczna.

„Zważając liczbę szukających teraz złota, obliczają na dzień wartość jego około 400,000 dolarów (blizko 4,000,000 złp.), a wielu podaje daleko większe cyfry“.

Jenerał Smith, wysłany do Kalifornji z missją od rządu Stanów Zjednoczonych, pisał dnia 7 stycznia r. b. z Panamy, gdzie oczekiwał na parostatek *Kalifornia*, który miał go przewieźć do San-Francisco: „Stan rzeczy w Kalifornji jest nadzwyczajny. Wszystko o czém pisano, nie zdaje się być przesadzoném, ale raczéj niedostateczném. Dowódzca francuzkiego wojennego brygu *Génie*, kapitan Langle, opowiadał mi, że w dwóch portach Valparaiso i Lima, otrzymano przeszło za 9,000,000 franków złota, nadesłanego z Kalifornji. Konsul angielski mówił mi, że ze swéj strony wyprawił do Anglji 15,000 uncyj złota, a porucznik Wood, dowódzca angielskiego parostatku *Pandora*, utrzymuje, iż wszystko co tam mówiono nie przechodzi nawet rzeczywistości. Niepodobna będzie przeszkodzić zbiegostwu żołnierzy, i nie będzie sposobu utrzymać w karbach mnóstwa awanturników, którzy zaleją Kalifornię ze wszystkich części świata“.

Ażeby dać poznać do jakiego stopnia może być wielkim wpływ z odkrycia kalifornijskiego złota na handel całego świata, przywodzimy zdanie w tym względzie niektórych dzienników:

„Jeżeli kalifornijskie kopalnie, mówi pewne pismo francuzkie, ciągle będą dostarczać zapasy złota, nieodbicie potrzebne dla cywilizacji, niema wątpliwości, że względna wartość tego metalu będzie zależéć od ilości zbieranéj w Kalifornji, i wszystkie kopalnie innych krajów pójdą pomału w zapomnienie. Ale jaki wyniknie skutek z téj zmiany we względzie wartości złota, z tego poniżenia najdroższego z metalów: dobry czy zły?“

„Będzie złym dla tych, których majątek, albo też większa część jego składa się z tego metalu; dla tych, których dochody mieszczą się szczególniéj w określonéj liczbie złota. Tak więc, posiadacze wielu rzeczy z czystego złota, staną się biedniejszemi w porównaniu z niemającemi podobnych rzeczy. W takim razie Anglja, która bije monetę swoję prawie z jednego tylko złota, powinna koniecznie ponieść stratę; jéj moneta nie będzie miała stałéj wartości, a zatém mocar-

stwo to nie będzie już w stanie zakupywać takiéj ilości potrzebnych towarów, jaką zakupuje teraz.“

„Lecz jeżeli zmniejszenie wartości złota musi przynieść uszczerbek tym, którzy posiadają wiele złotych rzeczy; jeżeli z tego powodu ucierpi Anglja albo też inne państwo: wówczas trzeba przyznać, że takowa zmiana w wartości złota, uważana ogólnie, odbędzie się na korzyść cywilizacji. Złoto nie straci najmniejszego z odznaczających przymiotów, które stawią je wyżéj nad inne metale, i stanie się dostępniejszém dla większéj części ludzi. Każdą zmianę w zwyczajnych warunkach przemysłu, ułatwiającą narodom i indywiduom nabycie przedmiotów koniecznych do utrzymania życia, trzeba uważać za szczęśliwy wypadek, bez względu, że takowa zmiana będzie czasowo przykrą dla pewnéj liczby osób. Dodać nadto wypada, że ta zmiana nastąpi nie gwałtownie, lecz stopniowo, a zatém ci, którzyby mieli ponieść stratę, znajdą czas do wywikłania się z téj trudności.“

„Obliczono w roku zeszłym, są słowa innego dziennika, że Ameryka dostarcza za 163,000,000 franków drogich metalów; ilość ta musi koniecznie się podwoić. Sprawdzą się potém przepowiednie Humboldta, który, znając działalność przemysłowego narodu w Andyjskich górach, powiedział: że Europa będzie zalaną, we właściwém znaczeniu tego wyrazu, kosztownemi metalami, jak tylko zaczną pracować w złotodajnych miejscach: Balanos, Batopilos, Rosarjo, Pachuca, Lultepec, Chihuahua, już znanych, lecz jeszcze nierozkopanych lub pominiętych bez żadnego powodu.“

„Co wtenczas nastąpi?—to, co było w Europie zaraz po odkryciu Ameryki: zupełna zmiana ceny wszystkich rzeczy. Podstawa dochodów zmieni się. Wszystkie zawarte zobowiązania, wyrażone przez określoną liczbę pieniężną, staną się lepszemi dla dłużników, uciążliwszemi dla kredytorów. Mocarstwa z łatwością opłacą swe długi, które się znacznie umniejszą, ale z drugiéj strony zmuszone będą podnieść podatki. Słowem, ta przemiana ze stratą kapitalistów, odbędzie się na korzyść klassy pracującéj, rolników i właścicieli ziemskich.“

Zagraniczne pisma przy téj okoliczności napomykają o Syberji, uważając Kalifornią za straszną dla niéj współzawodniczkę. Zamiast odpowiedzi na to twierdzenie, trzeba wziąć na uwagę bogactwo min syberyjskich, nadzwyczaj wielką przestrzeń Syberji jeszcze niepoznaną, nareszcie coraz wzrastający dochód, otrzymywanego ztamtąd złota.

W 1845 r. otrzymano w uralskich i sybirskich kopalniach złota 1,371 pud. 31 funt. 84 złot.
W 1846 r. . . . 1,677 pud. 21 funt. 14 złot.
W 1847 r. . . . 1,825 pud. 37 funt. 69 złot.

Powinniśmy nakoniec zastanowić się nad tém że co do wewnętrznéj wartości, złoto sybirskie wyżéj stoi, aniżeli złoto innych krajów. Amerykańskie złoto nigdy nie miało wyżéj nad $80\frac{1}{2}$ próby, a uralskie z rudy miewa $88\frac{1}{4}$, piaskowe zaś od $90\frac{1}{2}$ do $92\frac{1}{2}$ próby. W okręgach: Tomskim, Minusińskim i Kanskim próba złota często dochodzi do $91\frac{1}{2}$, a w okręgu Jenisejskim podnosi się do $94\frac{1}{3}$ próby, i dla przebicia na monetę musi być sztucznie zniżone do cyfry oznaczonéj prawem, wtenczas, kiedy inne złoto ulega licznym zmianom, zanim się podniesie do próby, stale przyjętéj za normalną w rossyjskim systemacie monet.

ANEGDOTYCZNA HISTORJA BANKU ANGIELSKIEGO.

Fałszowanie biletów i oszustwa.

(D o k o ń c z e n i e).

Najlepiéj zakończymy ten artykuł podaniem niektórych szczegółów o sprawie bankiera Fauntleroy, która tyle narobiła hałasu, lecz może nie jest dostatecznie znaną czytelnikom naszym.

Ojciec Henryka Fauntleroy, początkowo znajdował się w jednym domu bankowym jako commis; w skutek szczególnéj zdolności, przyjętym został na wspólnika domu Marsh, Sibbald et Comp. Umarł w 1807 r. a syn jego Henryk, których chociaż jeszcze bardzo młody, niezmiernie był biegłym w przedmiotach finansowych, nastąpił po nim w tymże samym tytule. Interesa téj firmy z początku nieszły pomyślnie. Wkrótce po założeniu, dom ten stracił od jednego razu 20,000 funtów szterlingów, a Henryk Fauntleroy, mając lat dwadzieścia dwa, miał na swojéj głowie cały ciężar znacznego zakładu bankowego, ale w kłopocie będącego. Nie upłynęło trzy lata. od tego czasu, aż nagle żądanie zwrotu znacznéj summy 170,000 fun szterlingów (6,800,000 złp.) dom ten przygniotło.

P. Fauntleroy oświadczył że nie jest graczem: oświadczenie to prawdziwém było w zwyczajném znaczeniu tego słowa. Ale robił wielkie spekulacje papierami publicznemi, a straty w téj grze poniesione, według wszelkiego podobieństwa, poddały mu pierwszą myśl fałszowania, jak to zwykł czynić co wieczór, bilansu rachunków domu bankowego po ułożeniu z góry jaka ma być ogólna summa. Nie można bowiem przypuścić żeby się uciekał do takich środków, przed wyczerpaniem wszystkich innych. Tym sposobem potrafił uronić 100,000 funtów szterlingów, a oszustwo to było tak zręcznie ukartowane i skryte, że późniéj, przy nieomylnéj prawie pewności o jego istnieniu, ślady jego wykryć było trudno.

Około 18 6 roku dom ten nowe poniósł straty, a Bank Angielski, uwiadomiony zapewne o słabości jego, odmówił eskontowania jego wexli; zgubny to był cios dla jego kredytu.

W maju 1815 roku, przedstawiono Bankowi prokurację z podpisem Franciszki Young, z Chichester, do sprzedania za 5000 funtów szterlingów rent 3 procentowych konsolidowanych. Prokuracja ta była sfałszowaną; lecz w Banku nie odkryto w niéj żadnéj nieformalności, i wypłata została dokonaną.

Od téj chwili, wiele takich przekazów notarjalnych przedstawiał Bankowi p. Fauntleroy. W tych zazwyczaj służyli za świadków dwaj pisarze jego domu. Niektórych celem było zastąpienie rent sprzedanych poprzednio; innych po prostu dostanie pieniędzy na różne potrzeby. Zdaje się że Bank żadnego nie miał podejrzenia, albo-li też podejrzenia te ustąpiły przed tą uwagą, że takie prokuracje bankierowi oddane, muszą koniecznie być autentycznemi. Od 1815 do 1823 roku, znaczne summy w ten sposób podniesione zostały z Banku Angielskiego; ale w tym ostatnim roku i to źródło zamknęło się dla p. Fauntleroy. Miał udzielony sobie fidei-komis wspólnie z kilku innemi osobami. Ponieważ zaś jakieś spory powstały z tego interesu, uznano że jedynym środkiem uwolnienia egzekutorów od ciężkiéj odpowiedzialności, było oddać własność, przedmiot fidei-komissu, pod opiekę sądu Kanclerskiego; ale Fauntleroy żywo opierał się temu. W czasie tych sporów, jeden ze wspólne do przekazu tego mających prawo miał sposobność być w Banku, gdzie niespodziane wiadomości przezeń zebrane, naprowadziły na ślad pasma fałszerstw tak nadzwyczajnych i na tak rozległą prowadzonych skalę, że zaledwie w rzeczywistość tego uwierzyć chciano.

Skoro tylko fakta te doszły do wiadomości dyrektorów Banku, wydano natychmiast rozkaz rozebrania i sprawdzenia wszystkich prokuracyj i przekazów na imie domu Marsh, Stracey et C-ie a łatwo domyśleć się jakim był wypadek tego sprawdzenia.

Dnia 9 września 1824 r. Plank, ajent policyjny, do biura Bow-Street należący, udał się do banku pp. Marsh, Stracey et C-ie. Towarzyszyła mu osoba która przed nim weszła, a żądając mówić z p. Fauntleroy, wprowadzoną została do jego gabinetu. Plank za chwilę poszedł za nią. Wnętrze domu bankowego jest rodzajem świętego przybytku; lecz ajent policyjny przemknął się szybko koło oficjalisty, który chciał go zatrzymać, mówiąc, że ma interes do p. Fauntleroy. Wszedłszy do gabinetu, zamknął drzwi za sobą, dał się poznać i okazał rozkaz aresztowania p. Frauntleroy oskarżonego o zbrodnię fałszerstwa. Na widok ten, śmiertelna bladość powlokła twarz bankiera. Wielki Boże? zawołał niezmiernie wzruszony i niespokojny, czyż nie ma sposobu załatwienia téj sprawy?“ Plank radził mu żeby hałasu nierobił, ale wyszedł z nim spokojnie, dla pomówienia o tém. Naówczas p. Fauntleroy podpisał kilka wexli in blanco na bieżące interesa domu, ale tak drżącą ręką, że prawie niepodobna było po-

znać jego podpisu, potém powiedział że na kilka godzin wychodzi. W ciągu rozmowy z Plankiem, ofiarował mu 10,000 funtów szterlingów jeżeli puścić go zechce; ale Plank poprowadził go do prywatnego mieszkania p. Conant, urzędnika magistratu, a następnie wrócił z p. Freshfield, ajentem sądowym *(solicitor)* Banku, dla przejrzenia papierów Fauntleroy.

Niebezowocną była ta rewizja; wykazała bowiem dokumenta może bezprzykładne dotąd w dziejach zbrodni. Znaleziono w ciemnym gabinecie skrzyneczkę bez napisu ani znaku żadnego, a zawierającą listę, na wielkie zadziwienie *solicitora*, pisaną ręką uwięzionego, fałszerstw przez niego dokonanych, na summę 112,000 funtów szterlingów, (4,480,000 złp.). Do téj listy dodaną była następująca deklaracja: „Dla utrzymania kredytu naszego domu, fabrykowałem fałszywe przekazy i prokuracje, za pośrednictwem których rozporządziłem temi wszystkiemi summami bez wiedzy moich wspólników. Różne te conta zakredytowane były i procenta przypadające opłacono w terminach. *Henryk Fauntleroy.*“

Potém następny był dopisek: „Bank zaczął odmawiać eskontowania wexli naszych a tém samém niszczyć nasz kredyt. Bank odpokutować za to winien.“ W czasie aresztowania, miał przy sobie przekaz, którym chciał wymienić zakwestjonowane renty, których zniknięcie wykryło oszustwo.

W rozmowie z jednym ze wspólników swoich, p. Graham, troskliwie dopytywał się o jakąś niebieską książkę. P. Graham szukał, i przyniósł mu zeszyt niebieskim papierem obłożony. „Nie; to nie to, rzekł żywo Fauntleroy, mówiłem o książce oprawnéj niebiesko.“ P. Graham powiedział mu wtedy że ta książka znajduje się u pana Freshfield. „W takim razie, zawołał więzień, jestem zgubiony. Zniszczywszy tę książkę, mógłbym sobie śmiało drwić z Banku.“ Powiadają że ta książka zawierała szczegóły wszystkich fałszerstw popełnionych przez niego.

Proces Fauntleroy niezmierne zbudził zajęcie. Dzienniki przepełnione były anegdotami mniéj lub więcéj autentycznemi, kutemi na rachunek oskarżonego. Przewrócono całe jego przeszłe życie. Portret jego sprzedawano we wszystkich sklepach. Drobiazgowo opisywano jego osobę; rozbierano każdy giest jego, każde ruszenie, nawet sposób noszenia i trzymania kapelusza. Urzędnik badać go mający przepraszał że go niepokoić musi, a jeżeli oskarżony westchnął przypadkiem, stenograf nieomieszkał zwracać uwagi publiczności na fakt tak ważny. Cała ta sprawa, od początku do końca, jest cierpką krytyką znakomitéj części ludu angielskiego, która reguluje względy należne oskarżonemu według ogromu jego zbrodni, a zajęcie się nim zwykle mierzy według stopnia jaki zajmował w towarzystwie.

Lecz świat ma sympatję dla pewnéj klassy winowajców; nie jeden bez wzruszenia czyta co tydzień w dziennikach szczegóły egzekucji jakiego biedaka, skazanego za kradzież małéj summy, a ze zgrozą patrzy na nieszczęście *gentlemana*, w takiém zgubném znajdującego się położeniu, i najfałszywszą okazuje litość na samą myśl o bankierze na powieszenie skazanym. Przynajmniéj p. Fauntleroy obudził taką dziwną sympatję. Straty, o jakie ten fałszerz na wielką skalę Bank Angielski przyprawił, obliczono, w sprawozdaniu złożonem komitetowi izby niższéj na 360,000 funtów szter. (złp. 4,400,000); same procenta, które corocznie regularnie opłacał, wynosiły rocznie dziewięć do dziesięciu tysięcy funtów szter. (blisko półtora miljona złotych). Staranie i zachód jakiego wymagały te rachunki, i ciągły niepokój ciążący na umyśle Fauntleroy, ze świadomości zgubnego położenia wynikający, były już dlań nieznośną karą. Ogromnie pracował on w bankowym domu swoim; mówią że sam zastępował trzech ludzi przynajmniéj; ale tyle czynności i siły intellektualnéj winny były lepsze wydać owoce. Ostatniego razu odbierał w Banku należność sobie przypadającą, właśnie w dniu kiedy sądzono fałszerzy Thurstella i Hunta. Kiedy regulowano jego conto, rozmawiał o tych winowajcach z urzędnikiem wypłatę uskuteczniającym, niedomyślając się zapewne, że nim rok upłynie sam stawionym będzie przed sądem który w téj chwili wyrok wydawał; że eskonta za którą odbierał pieniądze posłuży za potępiający go dowód, i że kassyer, z którym tak poufale rozmawiał, przeciwko niemu zeznawać będzie. Biedny Fauntleroy za zbrodnię swą poniósł karę przed bramą Newgatu, w obliczu niezmiernego tłumu widzów.

W życiu Teodora Hook, ogłoszoném niedawno przez p. Barham, widzimy że ten umysł tak wesoły i lekkomyślny napozór ulegał także przesądom, a między innemi lękał się przybywać ostatni do stołu, przy którym siedziało już dwunastu ucztowników. Usprawiedliwiał ten przesąd, mówiąc że na przyjacielskim obiedzie składającym się z téj fatalnéj liczby zaproszonych, na trzynastego czekać musiano, a gdy ktoś powiedział: „Daj Boże aby zapomniał o zaproszeniu“ zakołatano do drzwi i ten nieszczęśliwy trzynasty wszedł do sali: był to p. Fauntleroy — którego tegoż jeszcze roku powieszono. Inna anegdota, z tego samego czerpnięta źródła, jest zabawniejszą: Pan Fauntleroy nietylko miał dobrą kuchnię ale i dobrą piwnicę. Jeden z jego przyjaciół p. R... prawdziwy smakosz, rozkochał się niezmiernie w starym Lunelu, który bankier kazał podawać tylko dla zaufanych przyjaciół; wypytywał go się gdzie go dostał, lecz nigdy nie mógł się dowiedzieć stanowczo o miejscu skąd to wino pochodziło. P. R... wiernym był przyjaźni, nawet po uwięzieniu p. Fauntleroy, był u niego w dzień tracenia, z rana, a skazany spotkał go na drodze, wyszedłszy z Newgate ku rusztowaniu. P. R... zbliżył się do przyjaciela swego na progu więzienia, uścisnął go ostatni raz za rękę i zapytał z cicha: „Kochany Fauntleroy, spodziewam się że mi teraz powiesz gdziebym mógł dostać twego sławnego lunelu...“

CO LEPIÉJ, SIAĆ RZADKO, GĘSTO LUB ŚREDNIO?

Pytania, które w teraźniejszych czasach nie obojętne dla naszych gospodarzy. Przy lepszém wyrobieniu gruntów musimy przyjść do siejby siewnikiem; nim to jednak nastąpi zapuścimy się nieco w rozbiór tego przedmiotu.

Robiono liczne porównawcze doświadczenia, atoli dotąd nieudało się jeszcze ustalić rzecz, jaki jest istotny stosunek między gatunkiem ziemi a ilością ziarna na niéj posiać się mającego; chociaż kwestja ta, tak dla pojedynczego rolnika, jak i dla ogółu gospodarzy bardzo ważnym jest przedmiotem, albowiem chodzi tu o to; czyli nierzucają się corocznie miljony korcy zboża nie już tylko na próżno w ziemię, ale nadto, czyli sobie przez to nieumniejszamy może o tyleż zbiorów? Jeden przykład nic jednak nie stanowi; potrzeba ich wiele i z różnych okolic; wtedy może rozwiąże się jedno z najważniejszych w rolnictwie zadań.

Kwestją tą zajmują się także i Niemcy: Posłuchajmy co w téj mierze mówi nam niejaki p. J. J. Mechi:

„Długi czas“ mówi on, zajmowałem się bezustannie rozwiązaniem, jakby najlepiéj siać zboże. A że obecnie pytanie to stało się głównym przedmiotem badań rolników, przeto pospieszam z udzieleniem moich w tym względzie postrzeżeń, na licznych wypadkach opartych.“

1. Siew rzadki przyczynia się do wysokości, siły i zupełnego wykształcenia zdźbła, kłosa i ziarna; przytém przedłuża wegetację a opóźnia dojrzenie.

2. Siew zaś gęsty przyspiesza dojrzałość, lecz natomiast zrządza pod każdym względem nienormalne wykształcenia zdźbła, kłosa i ziarna; przytém umniejsza plon.

3. W ciągu pewnéj liczby lat, siew gęsty mniéj wyda a niżeli rzadki, przyjmując jednakowy grunt i klimat.

4. Sadzenie ziarna opóźnia dojrzałość; lecz powiększa krzewienie.

5. Siew miotem i rzędowy, przyspiesza dojrzałość, ale zmniejsza krzewienie.

6. Stosowność siewu gęstego, rzadkiego lub średniego, zawisła od gatunku uprawy i żyzności roli, od temperatury i stopnia wilgoci klimatu, nakoniec od czasu siewu. Ilość ziarna właściwa na grunt żyzny, w klimacie wilgotno-ciepłym południowéj i zachodniéj Anglji

i Irlandji nie będzie zapewnie dostateczną dla gruntu górzystéj Szkocji, lub dla okolic zimnych i suchych północno-wschodnich hrabstw Anglji, gdzie zima długa a lato krótkie.

7. Z ziemi zawierającéj tylko na połowę zwyczajnego żniwa pokarmu roślinnego, ani przez rzadki ani przez gęsty siew niewyprowadzimy całego żniwa, czyli plonu, jaki wydać jest w stanie.

8. Mała ilość ziarna, w właściwym czasie zasiana w rzędy znacznie od siebie oddalone, głęboko i często stosownym płużkiem obo rywane, wyda znacznie większy plon, jak wielka ilość ziarna, zwyczajnym rzutem w siewie posiana. W pierwszym bowiem razie rozpulchnienie ziemi dostarcza roślinom pokarmu.

9. Za pomocą gęstego lub rzadkiego siewu, możemy regulować czas dojrzenia roślin, czyli zapobiedz, żeby takowe jednocześnie na całém polu niedojrzało. Wszakże przez to, z jednéj strony ułatwia się żniwo a z drugiéj unikamy strat, jakie przez wykruszenie się, zwykle najlepszego ziarna, ponosimy, gdy cały łan zboża jednocześnie dojrzewa.

10. W gruncie którego spodnia warstwa pługiem podskibowym głęboko rozpulchniona została, pszenica dojrzewa przynajmniéj 8 dni późniéj jakby dojrzała bez téj pracy. Jest to niezawodna prawda wielu doświadczeniami stwierdzona. Przyczyną tego jest: silniejsza i dłuższy czas trwająca wegetacja. To nas uczy: że z gruntu podziemnemi wodociekami dobrze osuszonego, i głęboko rozpulchnionego, większego spodziewać się można zbioru, lecz wypada go zasiać wcześniéj i rzadziéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Londyn 12 *kwietnia.* Dowozy angielskiéj pszenicy od poniedziałku bardzo małe były, za to zagranicznéj dość przywieziono. Na dzisiejszym targu wiele było obrotów zagraniczną pszenicą z podwyższeniem ceny o 1 szyling na kwarterze. Jarzyny wszystkich gatunków trzymają się mocno przydawniejszych cenach. Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 7590, jęczmienia 4380, owsa 11,470 kwarterów.

Wrocław 16 *kwietnia.* Lubo z większych targowic zbożowych donoszą niepomyślne wiadomości dla handlu zbożowego, i w téj porze roku ani już myśleć można o jakiemkolwiek polepszeniu, gdyż wojna z Danją już się zaczęła bardzo zawzięcie, a przystanie nasze przez długi czas blokowanemi będą, przecież te wszystkie okoliczności nie wywarły prawie żadnego wpływu na targ tutejszy. Przyczynę tego upatrujemy w tém, że już bardzo mało pszenicy znajduje się w ręku producentów, a wszystko co teraz na targ dowożą, zaledwie wystarcza na pokrycie potrzeb konsumentów, innych zaś gatunków mianowicie zboża, znaczne partje zakupiono do Górnego Szląska, tak że targ tutejszy nigdy przepełnionym nie jest, a wszystko co nań dowiozą szybko rozkupionėm bywa. Dziś ceny na targu prawie się niezmieniły, tylko żółtą pszenicę niżéj notować wypada, gdyż dobrych jéj gatunków niewidać prawie. Płacono: Białą pszenicę 59 do 63 srebr. groszy szefel, (złotych 23 groszy 18 do złotych 25 groszy 6 korzec), żółtą 51 do 60 sr. gr. (złotych 20 groszy 12 do złotych 24 korzec), żyto 29 do 33 sr. gr. (złotych 11 groszy 18 do złotych 13 groszy 6 korzec), jęczmień 29 do 24 sr. gr., owies 15 do $17\frac{1}{2}$ sreb. groszy szefel.

W E Ł N A

Wrocław 16 *kwietnia.* Od ostatniego doniesienia naszego ruch na tutejszym targu dotyczył powiększéj części tylko poślednich gatunków Rossyjskiéj wełny. Kupiec jeden z Verviers zakupił około 500 centnarów zupełnie ordynarnego gatunku po 29 talarów; zabrano także z targu kilkaset gatunków lepszéj wełny po 44 do 45 talarów za centnar. Aż do przyszłego jarmarku na wełnę interesa nią małoznaczne będą, gdyż w składach mało co się znajduje a dowozów nie można się spodziewać na teraz. W interesach kontraktowych nie zaszła zmiana żadna. Dobre usposobienie co do tego artykułu utrzymuje się ciągle między spekulantami; wielu już tyle na kontraktowało że muszą zaprzestać. Dla tego teraz mniéj już zawierają kontraktów, że większa część posiadaczy ziemskich, którzy sprzedać chcieli wełnę przed jarmarkiem, już tego dokonali. Dają dotąd taką samą podwyżkę na cenach zeszłorocznych. Dnia onegdajszego sprzedano tu przeszło 150 centnarów wełny Polskiéj, fabrykantom krajowym, w różnych gatunkach, i płaconą za nią po 50 do 54 tal. centnar.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 16 kwietnia 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	$86\frac{1}{2}$
Rossyjsko–Angielska Pożyczka 5%	106	$105\frac{1}{2}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	71	—
„ Listy Zastawne	$91\frac{3}{4}$	$91\frac{1}{4}$
„ Listy Zastawne nowe.	$91\frac{1}{4}$	—
„ Obligacje Udziałowe	$97\frac{1}{2}$	—
„ Obligacje 500 złotowe.	$74\frac{3}{4}$	$73\frac{3}{4}$
Certyfikaty B P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$82\frac{3}{8}$	$81\frac{7}{8}$
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 17 kwietnia 1849 roku		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	96—	75—	96 —	60 —
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	96—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	144	60—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6 –	60—	6 —	57—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	99 —	75—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	78—	75—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	87—	30—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały. . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		73—	—	72—	75—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		—	—	14—	$58\frac{1}{2}$
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $19\frac{1}{6}$